

RYCZAŁTEM

# OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok II.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 195

## Niebezpieczne projekty dla świata pracy

**Składki ubezpieczeniowe mają być podwyższone  
świadczenia — niższe**

Jak już donosiliśmy, wczoraj, w dniach 12 i 13 lipca obradowała Rada Zarządzająca Związku Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Przedmiotem obrad były zagadnienia związane z całkowitym prac Zakładów w związku z obecną ciężką sytuacją gospodarczą. Obrady toczyły się nad dwoma sprawami: 1) ubezpieczeniami krótkoterminowymi, to jest nad ubezpieczeniami na wypadek bezrobocia i 2) nad ubezpieczeniami długoterminowymi, t. j. od inwalidztwa, rent starczych i rent na wypadek śmierci.

Odnosnie do pierwszej sprawy t. j. ubezpieczeń na wypadek bezrobocia, delegaci stwierdzili że rezerwy na ten cel są wyczerpane. Z tych względów wskazane jest podjęcie jakichś kroków zaradczych. Jednakże Rada Zarządzająca w tym kierunku żadnych uchwał nie podjęła. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że Ministerstwo Pracy wystąpi na najbliższej sesji z projektem nowelizacji dotychczasowej ustawy. Zmiany, jak mówią, mają pójść po linii podwyższenia składek ubezpieczeniowych na wypadek bezrobocia i skrócenia terminu zasiłkowego.

Wyczerpujące obrady toczyły się w sprawach ubezpieczeń długoterminowych. Postanowiono wystąpić do Ministerstwa Pracy z projektami następujących nowel do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych:

Pierwsza z projektowanych zmian idzie na korzyść pracowników, a mianowicie bezrobotny pracownik, liczący 60 lat może w okresie przejściowym otrzymywać już rentę, mimo iż nie nabył pełnych praw. Przepis ten jest o tyle ważny, że istnieje obecnie dążność do zastępowania starszych sił przez młodszych.

Następne projekty przepisów ograniczają dotychczasowe uprawnienia. I tak dotychczasowa renta na wypadek inwalidztwa wynosiła 40 proc. zarobków, obecnie projektuje się obniżenie jej do 30 proc. Jednorazowe odprawy na wypadek śmierci pracownika, który nie nabył jeszcze praw do pełnej emerytury, dla wdowy, dzieci i matki mają zostać zmniejszone do połowy.

Wreszcie ostatnia zmiana. Do-

tychczas pracownik, który nabył pełne prawa do renty starczej po bieral ją niezależnie od tego czy nadal pracuje. Obecnie zostanie

mu ona zmniejszona o różnicę pomiędzy podstawą wymiaru ubezpieczenia a jego zarobkiem z rentą, którąby otrzymał.

## Dwaj oficerowie francuscy zginęli w katastrofie lotniczej

**Głowę lotnika znaleziono w odległości 20 metrów od ciała**

PARYŻ (PAT) — Wczoraj po południu samolot wojskowy na którym znajdowali się pułkownik Guillemenay oraz kapitan Goslin wracający do Paryża po dokonaniu podróży w celach naukowych we wschodniej Europie — spadł pod Saint Etienne.

Aparat roztrzaskał się na drobne kawałki.

Obaj lotnicy w straszny sposób zostali zmasakrowani. Głowę jednego z nich znaleziono w odległości 20 mtr. od miejsca katastrofy.

Ofiary tragicznego raidu doko-

## Wspólny program działania

**Anglii i Francji**

PARYŻ. (P.A.T.) Herriot zakomunikował przedstawicielom prasy teletekamentu, który Anglii i Francji ogłosił ustalać wspólny program działania.

Dokument ten zawiera następujące punkty: 1) kierując się zasadami, które przywieściły konferencji losańskiej oba rządy postanawiają przeprowadzić w najbliższym czasie rozmowy, wymieniając sobie do do wszelkich kwestyj; 2) o-

ba rządy zamierzają współpracować ze sobą oraz z innymi delegacjami w Genewie w celu znalezienia sposobu rozwiązania zagadnienia rozbrojenowego, korzystnego i sprawiedliwego dla wszystkich; 3) oba rządy porozumieją się między sobą, jak również z innymi rządami celem przygotowania w szczegółach światowej konferencji gospodarczej; 4) w oczekiwaniu na zawarcie nowego traktatu handlowego rządy unikają będą wszelkich aktów, mogących szkodzić interesom innych krajów.

Do odczytania dokumentu Herriot oświadczył, iż powyższy tekst jest wyrazem lojalnej przyjaźni francusko-angielskiej, jak również gorącego pragnienia przyczynienia się do utrwalenia pokoju.

## Trzy wyroki śmierci wydały sądy sowieckie

CHARKÓW (PAT) — W trwałym dziesięć dni procesie pracowników sowieckiej organizacji handlowej „Chatorg”, oskarżonych o spekulację manufakturą ogłoszono wyrok, skazujący trzech oskarżonych na karę śmierci, a kilkunastu innych na kary więzienia od lat 3 do 10.

## Atak bezrobotnych na ratusz

LONDYN. (A.T.E.). Z Nowego Jorku donoszą, iż w St. Louis tłum złożony z kilku tysięcy bezrobotnych usiłował wtargnąć do ratusza. Wywiązała się strzelanina w czasie której 4 osoby zostały zabite a 30 odniosło ciężkie rany, w tej liczbie 6-ciu policjantów.

## TABELA LOTERJI

Podczas wczorajszego ogarnienia loterii padły następujące wielkie wygrane:

Zł. 60 000 nr.: 102917.  
Zł. 5000 nr.: 42471  
Zł. 1000 nr-ry: 61464 89151  
Zł. 500 nr-ry: 32784 56584 90774 127681  
Zł. 400 nr-ry: 1870 43712 68503 7413 82204 13 942 139804 148285.  
129757 142631 151986  
Zł. 350 nr-ry: 14507 14919 17172 30696 33813 42121 50604 63581 67025  
Zł. 300 nr-ry: 47966 61776 68093 95995 115436 118571 129917 127202 1544207.  
97067 98875 119849 128050 150617  
Zł. 250 nr-ry: 4299 4466 5207 9290 10045 10985 12621 22182 23022 25204 25268 27652 28930 30761 31802 36195 38075 42297 49706 44528 48177 48567 50861 57698 58047 59382 59700 66271 68657 69310 69889 70004 72184 75894 80265 80888 81607 82031 83133 89508 97410 102347 107116 110054 112453 113319 119280 119524 120364 128943 129755 132061 133772 134616 143650 143178 144554 144727 144859 147209 152082 153107 153650.

## Marsz 5.000 nagusów po ulicach N. Jorku

**Wielki pożar na wyspie Coney Island**

NOWY JORK. — Wczoraj nad ranem wybuchł wielki pożar w miejscowości pod Nowym Jorkiem Coney Island. Jest to niewielka wyspa tuż u granic miasta, gdzie mieści się olbrzymia plaża. W okresie upałów plaża ta gości kilkadziesiąt tysięcy osób.

Pożar rozszerzał się z niebywa-

łą szybkością, tak, że zanim przystąpiono do ratunku płomień ogarnęły wielkie budowle i szatniami dla plażowiczów, wielką restaurację, a także domy mieszkalne.

Z wśród niezliczonych tłumów, zebranych na plaży, kilkaset osób odniosło mniej lub więcej poważne poparzenia. Nie-

mniejsza przykrość spotkała pozostałych „plażowiczów” — spalonych ich ubrania i około 5000 osób musiało w kostjumach kąpielowych powracać przez ulice Nowego Jorku do domów.

Wartość spalonych obiektów przekracza 2 i pół miliona dolarów.

## Chmura się oberwała — pagórek runął

MONACHJUM (PAT). Wskutek ustawicznych deszczów i spowodowanych przez nie wylewów, część stacji kolejowej Rosenheim w południowej Bawarii znalazła się niespodziewanie pod wodą.

W nocy z soboty na niedzielę obsunął się naskutek oberwania

chmury stok pagórka Innleite w okolicy Rorenheim i runął w dół, zasypując część zamku Innleiten i drogę z Rosenheim do Transtein. Wg. prowizorycznych obliczeń, obsunęło się kilkanaście tysięcy metrów sześciennych ziemi. Obsuwająca się ziemia zniszczyła doszczętnie należące do zamku

Innleiten wzorowe gospodarstwo rybne, przyczem zginęło około ćwierć miliona sztuk narybku szlachetnych ryb. Szkoły oblicza się na przeszło 100 tys. marek.

Również w miejscowości kąpielowej Bad Tölz w Górnej Bawarii spowodowało oberwanie chmury gwałtowną powódź.

## Olbrzymi pożar w Lidzie

**Straty obliczają na kilka milionów**

LIDA. (P.A.T.). Wczoraj w posesji przy ul. Suwalskiej 54, gdzie mieści się kino „Nirwana”, wybuchł groźny pożar, który rozszerzył się z wielką szybkością. W akcji ratunkowej brały udział wszystkie straże ogniowe oraz wojsko. Wieczorem dzięki wysiłkom wojska, które przybyło samochodami, pożar został zlokalizowany.

Straty są milionowe. Spłonęły 4 posesje piętrowe oraz cały kompleks budynków włącznie z Lidziejski.

Wielką trudnością przy lokalizacji ognia był brak wody oraz odpowiedniej ilości węży do siłki. Woda była przywożona z rzeki Lidziejskiej.

Podczas pożaru zaszło kilka

wypadków ciężkiego poparzenia. M. in. ciężko poparzony został jeden z żołnierzy oraz har-

cerz. Zapadli się oni wraz z płonącym dachem. Przyczyna pożaru nieustalona.

## Raszyn w płomieniach

Wczoraj, około godziny 9 rano warszawska straż ogniowa zaalarmowana została wypadkiem pożaru, który wybuchł nieopodal radiostacji Raszyn, w wsi Łazy (gm. Raszyn).

Na miejsce przybyły okoliczne straże ochotnicze oraz pogotwie I-go i III-go oddziału straży warszawskiej.

Z powodu braku w pobliżu wody, pożar, mając podatny materiał w postaci drewnianych zabudowań, wysuszonych wsku-

tek długotrwałych upałów, rozszerzał się z szaloną szybkością. Zawdzięczając jedynie energicznej akcji straży ogniowej, nie dopuszczono do rozszerzenia się ognia na całą wieś. Przeciągnięto węże do trzech glinianek, odległych od miejsca pożaru od pół do jednego kilometra i wóczas dopiero groźny pożar zlokalizowano. Dogaszanie trwało niemal do godziny 1wej popołudniu. Spaliło się około 12 stodół.

10 obór i chlewów oraz 7 domów mieszkalnych. Pozostali bez dachu nad głową gospodarze: F. Ciałkowiczowa, M. i S. Łuczakowie, L. i P. Rowiński, J. Ciesielska, W. Woźniak, F. Gajewska, oraz J. i W. Gajewscy, W. Dubielecki i S. Rakowlecki.

Przyczyna pożaru — prawdopodobnie wadliwie urządzone przewody kominowe w mieszkaniu Ciałkowiczowej.

## Strajk w Białymstoku zakończony

BIAŁYSTOK. (Tel. od wł. koresp.) Trwający od 9 tygodni strajk w przemysle włókienniczym, którego nie mogły zlikwidować liczne polubowne pertraktacje, dobiegł się wreszcie swego zakończenia. Interwencji podjęły się czynnik administracji państwowej w osobie delegata z województwa, zast. naczelnika wydz. bezpiecz. p. Wysokinińskiego i zast. został sfilkowany.

Nowopodpisana umowa zbiorowa przewiduje obniżenie płac dla przedsiębiorców o 10 proc. dla tkaczy — 14 proc. dla pozostałych, jak maszyniści, palacze i in. od 4 do 5 proc. Dla fabryk okolicznych zmniejsza płac wyniesie 5 do 10 proc.



# NAPIĘTNOWANA

## Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Krystyna zeznawała dalej:  
Wszystkie moje niedomagania ustąpiły. Ani duszności, ani mdłości nie odczuwam. Dziwne się to wyda, że na świeżym wiejskim powietrzu byłam bliska śmierci z wycieńczenia, już niemal dusząc się, nie mogąc oddychać, a tu w ciemnej celi, bez powietrza i światła — odżyłam i to właśnie w chwili, gdy życiu mojemu zagraża poważne niebezpieczeństwo. To jakaś straszliwie okrutna ironja... Moje cierpienia sprawiły zanik pamięci. Nie przypominam sobie zupełnie, co się działo w czasie mojej choroby, zwłaszcza w czasie okropnych napadów duszności, od których ratowałam się, błakając po wsi. Co się stało, jak się stało — nie wiem i nie pamiętam. Byłam ciężko chora — nie miałam najmniejszej świadomości, co robię i co robią ze mną. To powinno panom wystarczyć. Bo ani słowa więcej już panom nie powiem.

I rzeczywiście więcej już ani słowa od niej nie wy dobyto.

Po przeczytaniu raportu lekarskiego sędzia śledczy wezwał do siebie Krystynę i rzekł jej:  
— Raport lekarski gotowy.  
— Nareszcie. Przypuszczam wobec tego, że pan mnie zawezwał, aby uwolnić mnie z więzienia?  
— Więc pani w dalszym ciągu upiera się przytem, że pani dziecka swego nie otruła?  
— Ależ tak, tak!... Mogę przysiąc na wszystkie świętości! Na zdrowie moich córeczek!...  
— Muszę więc pani powiedzieć, że lekarz jest innego zdania.

Krystyna jakby nie zrozumiała słów sędziego śledczego...  
Oczy jej rozszerzyły się nagle, spoglądając z śmiertelnym przerażeniem. Zapytała:  
— Przepraszam, co pan sędzia powiedział? Bo chyba nie dosłyszałam...  
— Lekarz twierdzi, że na podstawie sekcji zwłok dziecka pani doszedł do wniosku, iż zostało otrute.  
— Co znalazł?  
— Ślady zatrucia.

Krystyna osłupiała, oniemiała, przecierała oczy ręką, zapytując się sama siebie, czy przypadkiem nie śni. Zapytywała sama siebie na głos:  
— Czy to możliwe? Sen czy jawa?  
I wybuchnęła rzewnym płaczem. Po chwili nieco się uspokoiła i jeszcze tylko łkała cichutko.

Sędzia śledczy wyczekał spokojnie i uważając, że teraz nastąpiła odpowiednia chwila, rzekł:  
— Niechaj pani wreszcie się przyzna...  
— Nigdy — odparła stanowczo Krystyna, ocierając łzy. — nigdy, panie sędzio! Bo gdybym się przyznała, skłamałabym, a nigdy jeszcze kłamstwo nie ska-

lało mych ust. Brzydzą się kłamstwem, które uważam za największą ohydę i grzech!

Sędzia śledczy dał znak policjantowi, który odpro-wadził Krystynę zpowrotem do więzienia.

Gdy Jan Bereński dowiedział się o treści raportu doktora Marskiego, omal nie oszalał z rozpacz.

Zamknął się na dwa dni w swoim pokoju, nikogo nie wpuszczając do siebie. Z przejęcia aż gorączko-wał. Cały czas bezmyślnie tylko powtarzał:  
— Czyżby to była prawda? Krysiu, Krysienko moja?

Potem nagle dostał napadu szału. Tłukł głową o mur, wołając:  
— Nie, nie, nigdy! To nieprawda! Powiedziała mi kiedyś, abym w nią wierzył naprzekór wszystkiemu i mimo wszystko. A więc wierzę jej, wierzę, wierzę!

Teraz wszakże był bardziej jeszcze odosobniony, jako jej jedyny obrońca.

Trzeba było wiary niezwykle potężnej, takiej, jaką dać może jedynie prawdziwa, idealna, wielka, wzniosła i szlachetna miłość, aby wciąż jeszcze wierzyć w niewinność Krystyny, wbrew wyraźnemu raportowi lekar-skiemu.

Oczywiście, lekarz jest też tylko człowiekiem, a więc omylnym, ale na czym oprzeć to przekonanie?

Bo jeżeli w sprawie morderstwa Renickiego były jednak dowody, że to nie Krystyna go zamordowała, skoro Irena i Michał widzieli sprawcę, to w tym wypadku, co przeciwstawić raportowi lekarskiemu? Jaki do-wód?

Niestety, wszystko sprzyściło się przeciw Krysty-nie. Biorąc rzecz logicznie, nie pozostawało nic inne-go, jak tylko opuścić ręce i przyłączyć się do zdania ogółu, potępiającego i piętnującego nieszczęsną Kry-stynę.

Ale kto kocha, nie patrzy oczami rozumu i rozsąd-ku, lecz serca i uczucia.

Po pierwszych dniach osłupienia i przerażenia, Bereński obudził się trzeciego dnia, znów pełen energii i odważniejszy. Powziął poważne postanowienie. Zamierzał pomówić z doktorem Marskim.

Co mu rzec? Jak objaśnić cel przybycia? Tego Jan jeszcze sam nie wiedział.

Czy mógł właściwie coś przeciwstawić lekarzowi, który mu powie krótko:  
— Stwierdziłem ślady otrucia.  
Co mu na to odpowie?  
A jednak nie wahał się. Lekarz też może czasem się mylić...  
To też choć pójście do Marskiego samemu Janowi wydawało się bardzo osobliwe, poszedł do niego jed-  
-

Gdy przyszedł, Marski zapytał go odrazu:  
— Zapewne, w sprawie rany? Widzę, że pan ran-y w ramię...  
— Drobnostka... zadraśnięcie... już zagojone. Inna sprawa mnie tu sprowadza.  
— Słucham pana...  
— Proszę mi wybaczyć, że wogóle zajmuję tem panu drogocenny czas, ale jestem bardzo, bardzo nie-szczęśliwy.  
— O ile tylko będę w stanie, chętnie panu dopo-mogę...  
— Wątpię, czy pan to zdoła uczynić. Proszę usil-nie tylko o wysłuchanie mnie do końca. Wychowywa-łem się razem z inżynierową Krystyną Łazarską. Ko-chałem ją już jako małe dziecko, nie zdając sobie na-wet sprawy, że to już wtedy była miłość mężczyzny ku kobiecie. Miłość ta z wiekiem potęgowała się i pogłę-biała, stała się moją pierwszą miłością młodzieńczą i... pozostała nią do dnia dzisiejszego... Dziś kocham pa-nią Krystynę może nawet bardziej, niż kiedykolwiek...  
— Pomimo?... — usiłował rzec Marski, lecz Jan przerwał mu, nie chcąc słyszeć znanych oskarżeń:  
— Pomimo wszystko kocham ją... kocham i dlate-go wierzę w jej niewinność...  
— W takim razie... żal mi pana...  
— Panu mnie żal?  
— Tak jest. Bo wina Łazarskiej nie ulega naj-mniejszej wątpliwości.  
— Ach, co tam pan wie!... rzekł Bereński z pogar-dą.  
Marski odczuł to jako policzek. Zerwał się z miej-sca, pałając wściekłością:  
— Proszę pana... Z tej pańskiej niedorzecznej mi-łości oszalał pan, zapewne... Jestem lekarzem, dlate-go nie potępiam obłąkanych, lecz lituję się nad nimi i staram się im nieść ulgę. Mogę pana tylko trakto-wać jako pacjenta. Jeżeli pan zaś chce być trakto-wany jako zdrowy człowiek, proszę przyjąć do wiadomo-sci, że raport pisałem zgodnie z moim sumieniem i ni-komu ze słuszności moich twierdzeń sprawy zdawać nie mam obowiązku.

Bereński odparł spokojnie:  
— Przepraszam za moje słowa, ale pan doktor też niesłusznie się unosi. Ani mi w głowie było wątpić o teń, że pan doktor postąpił zgodnie z swem sumi-niem. Gdybym wątpił, oznaczałoby to, że przypusz-czam, iż pan doktor gotów jest z lekkim sumieniem postać na kaźń kobietę niewinną. Wiem dobrze, że pan wołałby, aby została ze wszystkich ciężących na niej zarzutów oczyszczona...

Dalszy ciąg nastąpi.

IKS.

## W cztery oczy Intymne rozmowy z Czytelnikami

P. „Bezimienni”  
Bardzo nam Pani żal, są-dząc z podpisu, nie posiada Pa-ni nawet tego, co ma najuboż-szy nędzarz — imienia. Nie to wszakże jest, jak się okazu-je, największą troską Pani, oto bowiem, co Pani nam donosi:  
„Czytając dział „W cztery oczy”, znalazłam tam list pe-wnego pana, który się podpisał „Strapiony z Wilna”, czy też „Zropaczony”. Dokładnie nie pamiętam, bo to było już parę miesięcy temu. Pisał, że poznał pewną dziewczynę, któ-rą pokochał od pierwszego wja-rzenia. Z początku zdawało mu się, że z wzajemnością; później wszakże zaczęła go u-nikać i to bez powodu. Nie mści się na niej, bo to kobieta. Owszem, na rywala zemściłby się, ale go nie zna.  
Otóż, ponieważ to o mnie mo-wa, chciałabym prosić o zamie-szczenie pewnego wyjaśnienia. Tak, zaczęłam go unikać, po-

nieważ zwątpiłam o jego miłoś-ci ku mnie. Stało się to zaś dlatego, że choć mnie o miłoś-ci zapewniał, jednak i innym nie wiałom rądkami. To był jedyny powód, dla którego u-nikałam go. Rywala żadnego nie było i niema do tej por-y. Jeżeli mnie kochał, powinien był starać się porozumieć ze mną. Zdaje mi się, że umyślnie robił mi na złość, a gdy chciałam z nim o tem pomówić, postąpił ze mną wprost brutalnie. Czy to ma być miłość?  
Niedawno widziałam go przy-zbiegu Marszałkowskiej i Kró-lewskiej. Widok mój wywarł na nim duże wrażenie. Teraz przyznam się, że mi trochę przykro. Niech napisze do mnie i poda numer telefonu, to może się jeszcze jakoś porozumiemy. Adres ten sam, co mu kiedyś dawałam. Niech się nie oba-wia, że postąpię z nim tak, jak on ze mną.  
Najuprzejmiej proszę Pana Redaktora o łaskawe zamiesz-czenie tego listu, bo chłopiec

tak wyglądał, że gotów sobi-jeszcze krzywdę zrobić, a ja nie chciałam mieć kogoś na sumieniu”.

Proszbę Pani spełniam, ale sprawiedliwie rzecz biorąc, wy-daje nam się, że wina w całej sprawie jest raczej po stronie Pani. Z listu Pani tak mi się wi-dzi, że Pani musiała mu robić sceny zazdrości, nie dziwię się więc, że zraziła go Pani do sie-bie. Gdyby Pani zarzucała np. mnie, że kochając Panią, roz-mawiam w sposób bardziej lub mniej zalotny z innymi niewia-stami — odrazu odkochałbyś się w Pani. Wprost nie chci-bym Pani więcej znać. Proszę nie zapominać, że wolność i nie-skrepowanie są człowiekowi o-trzebne, jak rybie woda.  
Ponieważ wyczuwam w liście Pani skruchę, spełniara prośbę Pani, zarazem ostrze-gając: o ile Pani chce tego mór-dzieńca zatrzymać przy sobie, proszę nie zrażać go więcej ra-ziem i niesłuszniejszą zazdrością, bo ile Pani na tem wyjdzie i na-

przyszłość już żadnej rady Pa-ni ode mnie więcej nie otrzy-ma.  
„P. Marjeczka z Zakłatego Za-kaćka”  
pisze nam:  
„Mieszkam na skraju starego boru. Mam 23 lata. Jestem wy-soką przystojną blondyną o du-żych zielonych oczach w czar-nej oprawie, mocno podkrążo-nych. Mówią mi, że jestem ład-na, a nadewszystko bardzo mi-ła. Najprzystojniejsi mężczy-żni o mnie się ubiegają, ale ka-żdy z nich czyha tylko na mo-ją cześć niewieścią, to też cią-gła walka z nimi już mi się w-rządnie sprzykrzyła.  
Dawniej wierzyłam w ista-nie miłości czyste, świętej, ale zawiódłam się. Nie spotkałam jeszcze mężczyzny, któryby czuł dla mnie coś poza zmysło-wym pociąganiem. Może to dla-tego, że jestem tylko ładną szlachcianeczką i niczem wie-cej. Ani majątku, ani nawet większego wykształcenia nie posiadam. Czuję się bardzo, bardzo nieszczęśliwa. Dla ro-dziców jestem tylko pomocą do-mowa, żadnego innego uczucia dla mnie bodaj nie żywią.  
Mówią, że jestem już dorosła i mogę ze sobą robić, co mi się żywnie podoba. Rozpacz szar-

pie mi serce. Pragnęłabym pójść gdzieś w świat, dokąd o-czy poniosą, ale trochę się bo-ję ludzi. Możębym mogła pra-cować, być samodzielną, aby stać się niezależnym i pożytecz-nym członkiem społeczeń-stwa”.

W zasadzie tak byłoby rze-czywiście najlepiej. Ale prak-tycznie jest gorzej, bo gdzież tak odrazu wynaleźć dla Pani pracę? Rozumiem, że warunki domowe są bardzo przykre, ale czyż można jechać gdzieś „na niepewne”. Może kto z na-szych Czytelników zlituje się nad Panią i da Pani zajęcie. Bez tego niechaj Pani z domu nie wyjeżdża.  
W dziedzinie miłosnej ma Pa-ni poglądy właśnie z „Zakłete-go Zakatka”. Każdy człowiek światły wie, że miłość ma zawsze (świadomie, lub nie) pod-kład zmysłowy, występujący tylko niekiedy żywiej, niekiedy słabiej. Ten podkład bynaj-mniej nie kała miłości, przeciw-nie, kazać ją mogą jedynie nie-snaski lub zatrucie jadem za-zdrości. Możeby rzeczywiście było dla Pani wiele pożytecz-ne wydotanie się z „Zakłete-go Zakatka”, w którym Pani się dusi z braku... powietrza, możliwości odetchnięcia całą piersią. Oby losy stały się dla Pani łaskawsze.

LIPIEC

15

Piątek

Dziś: Henryka  
Jutro: MB Szkapl.Wsch. słońca g. 3 m. 32  
Zach. słońca g. 20 m. 51

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

**Nocny dyżur apteki:**Dziś: — Apteka Ottowicza  
Dominikańska 7 telef. 85.**Gen. Frank Dowódca  
O. K. Poznań**Na miejsce dotychczasowego  
D-cy O. K. Poznań gen. Dzier-  
żanowskiego, który ostatnio  
przeszedł w stan spoczynku,  
został назначony gen. Frank  
z D. O. K. III Grodno.**P. Skąpski pozostaje  
w Radomiu**Dotychczasowy dyr. teatru  
radomskiego p. Skąpski, dobrze  
znany z pobytu w Grodnie po-  
zostaje na tym stanowisku na  
sezon r. 1932-33.Przytem na przyszły sezon  
nawiązał bliższy kontakt z dy-  
rekcją teatru lubelskiego, co  
ma zapewnić ścisłą współpracę  
obu teatrów.Forma współpracy zostanie  
określona w najbliższej przy-  
szłości.**Zakonnik utonął  
w kąpieli**W rzece Biebrzy, pod wsią  
Dolistowo—Stare, utonął w cza-  
sie kąpieli Chryzostom Drozd,  
zakonnik szpitala O. O. Boni-  
fratrów z Wilna.Ojciec Chryzostom, zbierał w  
okolicy ofiary.**Dźwiękowiec Polonja**Dziś! Film  
dźwięk.-muzyczn.-śpiewny pt.**Graj cyganie**Marta Eggert i Paweł Javor  
wstęp od 70 gr.**Dźwiękowiec Apollo**

Dziś! Film dźwiękowy pt.

**MAOAS**

wstęp 60 groszy

**Kino PALACE**

Orzeszkow. 13

Hans Stuwe w filmie pt.

**Gehenna  
zdradzonego męża**

wstęp 40 gr.

Sean. o g. 6, 8, i 10<sup>15</sup>**Bezrobotni zatrudnieni na robotach  
publicznych przerwali pracę**We środę skończyła pracę  
druga zmiana bezrobotnych za-  
trudnionych na robotach pu-  
blicznych i w dniu wczorajszym  
miała stanąć do pracy i zmi-  
ana. Przyszły jednakowoż obie  
zmiany, prócz tego kilkudziesi-  
ęciu niezatrudnionych razem  
ponad 300 ludzi.Do pracy jednakowoż nie sta-  
nęli, oczekiwali narazie powro-  
tu delegatów, którzy udali się  
do władz, celem wyjednania  
podwyższenia płacy do 3 zł.  
dziennie i zwiększenia dni pra-  
cy w tygodniu do 4-ech.Do konferencji doszło w sta-  
rostwie przy udziale p. Staro-  
sty, przedstawiciela miasta i  
delegatów bezrobotnych.Z braku funduszy o polep-  
szeniu warunków narazie nie  
mogło być mowy. Ponieważ  
delegacja obstawała, że na ta-  
kich warunkach bezrobotni niemogą pracować, p. Starosta  
ostrzegł, że w takim razie nie  
będą mogli korzystać z dobro-  
dziejstw funduszu bezrobocia i  
zostaną skreśleni z ewidencji  
P. U. P. P.To samo potwierdził kierow-  
nik P. U. P. P. p. Szyszko.Delegaci odpowiedzi nie u-  
dzielili, gdyż odłożyli ją do  
czasu porozumienia się z ogó-  
łem bezrobotnych.Zgromadzonych na pl. Bato-  
rego przy Urzędzie Postr. Pracy  
przeszło 300 bezrobotnych, po-  
licja wezwała do rozejścia się.Kilku stawiających opór aresz-  
towano.Z pl. Batorego pojedynczo i  
w grupach do 4 ech ludzi uda-  
wali się bezrobotni do lokalu  
Związków Klasowych przy ul.  
Stanisławowskiej, w celu ra-  
dzenia nad wytworzoną sy-  
tuacją.**Katastrofalny pożar Lidy**W dniu 13 bm. w śródmie-  
ściu Lidy w gmachu kina „Nir-  
wana” wybuchł pożar, który  
wskutek wiatru i upałów szybko  
przeniósł się na sąsiednie zabu-  
dowania. W niespełną godzinę  
całe śródmieście, składające  
się z 2 ulic stanęło w płomie-  
niach.Miejscowa straż pożarna nie  
mogła opanować szalejącego  
żywiolu. Wezwano pomocy wojs-  
ka, i okolicznych straży ogni-  
wych, między innymi nawet z  
Grodna.Dzięki wysiłkom sześciu stra-  
ży pożarnych (lidzka, ze Sło-  
bódki, kolejowa, grodzieńska,  
2 wojskowe) około godz. 20  
powstrzymano rozszerzanie się  
pożaru, w czym nie mała za-  
sługa straży grodzieńskiej, która  
jedyna z pośród biorących ud-  
ział w akcji ratunkowej po-  
siadała węża długości 300 met-  
rów.**Skazanie komunistów z Indury**W dniu wczorajszym Sąd  
Okręgowy w Grodnie w skła-  
dzie: sędz. Merle — przewodni-  
czący przy współudziale sę-  
dów Onichimowskiego i Pa-  
ciewicz, rozpatrywał sprawę  
dwóch komunistów z Indury,  
Arkadiusza Szypicy l. 22 i  
Toli Chiroma l. 18, którzy w  
tym roku w dniu imienin Mar-  
szalka Piłsudskiego wywiesili  
transparent treści antypaństwo-  
wej.Przypadkowo na fakturze z  
którego sporządzono ramy tran-  
SPARENTU 10-letnia siostrzenica  
Szypicy, Cydzikówna wypisała  
ołówkiem imiona i nazwiska  
siostr Szypicy. Naprowadziło to  
na ślad sprawcy transparentu.Ojciec Szypicy zauważył, że  
syn majstruje jakąś klatkę, po-  
mimo zapewnień syna, że chce  
zrobić klatkę dla gołębi, ojciec  
nie pozwolił dokończyć, wów-czas Szypica przeniósł się do  
mieszkania Bolickiego i tam  
robotę na spółkę wykończyli.Z chwilą aresztowania (8-IV  
b. r.) Szypicy, Bolicki uciekł i  
dotychczas jest poszukiwany  
przez władze. Chirom zaś usi-  
łował skomunikować się z aresz-  
towanym, co w rezultacie do-  
prowadziło do aresztowania Chi-  
roma.Po rozpatrzeniu sprawy Sąd  
skazał Szypicę na 2 lata cięż-  
kiego więzienia, Chiroma zaś  
jako niepełnoletniego zasługu-  
jącego na względy na 1 rok  
więzienia zamieniającego dom  
poprawy.Podczas rozprawy Sąd ujawni-  
ł fałszywość zeznań świadka  
Panasewicza, gońca Urzędu  
Gminnego w Indurze.Po rozprawie prok. Wys-  
kowski wydał polecenie aresz-  
towania Panasewicza.**Wojna domowa**Ostatnio mieszkańcy ulicy  
Jagiellońskiej są coraz niespo-  
kojniejsi. W ostatnich czasach wy-  
nikło szereg zatargów i bójek z  
których o dwu jest dość głośno  
i niewątpliwie oprą się o Sąd.W dniu wczorajszym donosi-  
liśmy o wojnie pomiędzy Bła-  
goszańskimi a Muraszkami w  
podwórzu domu pod № 50.  
Dzisiaj akcja rozgrywa się w  
podwórku domu № 74 a na wi-downie występuje znacznie wię-  
cej osób.Wojna wybuchła na tle tak  
częstych obecnie nieporozumień  
mieszkańczych.Przeciwko Wójcikowi Józefo-  
wi stanął zwarty front w osobach  
Bogumiaka R. Bogumiakowej J.  
i Mikłaszewicz St. Oczywiście  
Wójcik uległ przewadze przeciwni-  
ków. Pozostała mu jedyna dro-  
ga zameld. policji o pobliżu.**Związek wspierający  
bezrobot. pracown.  
umysłowych**Istnieje w Białymstoku Zwią-  
zek Zawodowy Pracowników  
Biurowości, Handlu i Przemysłu  
województwa białostockiego.Ponieważ Związek nosi cha-  
rakter wojewódzkiego nie od-  
ręczy będzie poinformować  
grodnian, których charakter tej  
instytucji zapewne zainteresuje.  
Przedewszystkiem Związek  
prowadzi 2 biura:I. Poradnia w sprawie ubez-  
pieczeń społecznych.II. Biuro interwencji w spra-  
wie poszukiwania posad.Oba biura sprawują swe czyn-  
ności bezinteresownie.Bezrobotni pracownicy umy-  
słowi poszukujący odpowied-  
nich zajęć za pośrednictwem  
wspomnianego biura interwen-  
cji, winni złożyć na ręce Za-  
rządu pisemną prośbę, uwidocz-  
niając w niej:1) wykształcenie ogólne i za-  
wodowe,2) czas i charakter zatrudnie-  
nia w poprzedniej pracy,

3) Przyczynę utraty pracy.

Punkty powyższe winny być  
uwidocznione w treści podania,  
bez uciekania się do załączni-  
ków.Z pomocy biur mogą korzy-  
stać członkowie Związku.Wpisy nowych członków  
Związek przyjmuje w dalszym  
ciągu.Związek mieści się w Bia-  
łymstoku przy ul. Kilińskiego  
16.**I żwir opłaci się kraść**Dietrich Antoni zam. przy ul.  
Stanisławowskiej 17 doniósł po-  
licji o kradzieży na szkodę  
maj. Stanisławów żwiru warto-  
ści 375 zł. przez Golaśnika Da-  
wida Bonifraterska 24.**Złodziej w sadzie**Do ogrodu owocowego Puł-  
janówniej Marji przy ul. Li-  
stowskiego 37 dostali się nie-  
znani sprawcy, skąd skradli  
kwiatów i agrestu na sumę  
kilkunastu złotych.Kino - Dźwiękowe  
„Światowid”  
Grodno, Brygidzka 2

dziś kino nieczynne

**ZAKŁAD KRAWIECKI**

F. PICEWICZ

Grodno, ul. Pocztowa 1

przyjmuje zamówienia na męskie i damskie ubrania.  
Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. Przy zakładzie—  
Szkoła kroju i szycia. Krój systemu akademii wiedeńskiej.**WYTWÓRNA OBUWIA**pod  
„Złotym  
Butem” I. OSTROŃSKIEGO

w Grodnie, przy ul. Brygidzkiej 19.

poleca najwykwintniejsze obuwie  
GOTOWE, OBSTALUNKI i REPERACJE  
Towar pierwszorzędny. Wykonanie solidne.  
Ceny przystępne.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydzka-Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamieszkania zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz,  
dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Radko.

Druk. Oleński i Recho Grodno Rydzka-Smigłego 6.